

# Bogusław Pawłowski

---

## Ucieczka więźniów z Zamku Lubelskiego w 1907 roku

---

Rocznik Lubelski 18, 83-96

---

1975

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BOGUSŁAW PAWŁOWSKI

## UCIECZKA WIĘŹNIÓW Z ZAMKU LUBELSKIEGO W 1907 ROKU

Lubelska organizacja PPS należała do okręgu wschodniego PPS (Lublin, Siedlce, Łomża) i była jednocześnie tzw. młodą organizacją. W skład organizacji starych wchodziły: Warszawa, Radom, Łódź, Zagłębie Dąbrowskie. Organizacji lubelskiej podlegały trzy dzielnice: metalowa, garbarska i mieszana<sup>1</sup>.

Początek działalności Wydziału Bojowego PPS i bojówek socjalistycznych na terenie Lublina i na wsi lubelskiej przypada na maj 1905 r. Na terenie guberni lubelskiej bojówki istniały wszędzie tam, gdzie partie robotnicze — PPS i SDKPiL — posiadały największe wpływy organizacyjne i polityczne, tzn. w powiatach: puławskim, lubelskim, lubartowskim, chełmskim i krasnostawskim. Chłopi bojownicy uczestniczyli w napadach, ukrywali bojowców z innych ośrodków, dawali podwoły w celu szybszego dotarcia na miejsce akcji, informowali o obiektach planowanego napadu, służyli za przewodników<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> Blżej o powstaniu, programie i działalności lubelskiej organizacji PPS zob.: A. Kopruckownik, *Ruchy rewolucyjne na wsi lubelskiej w latach 1905—1907*, Lublin 1967, s. 109, 113—117, 127—128, 136—137, 148, 172—173, 185—186, 213—217, 229, 249—250; J. Krzesławski, *Stefan Zeromski podczas rewolucji 1905 roku*, „Kronika Ruchu Rewolucyjnego w Polsce” 1937, nr 1, s. 52—54; S. Krzykała, *Stosunki społeczno-polityczne w Lublinie w latach 1864—1918*, W: *Dzieje Lublina. Próba syntezy*, t. I, Lublin 1965, s. 303—307; W. Trzeciński, *Czerwony Lublin w r. 1905*, Bruksela—Kraków—Lublin 1904—1905; *Ze wspomnień działacza politycznego*, „Kronika Ruchu Rewolucyjnego w Polsce” 1935, nr 3, s. 163; Tenże, *Z minionych dni Polski podziemnej 1905—1918*, Warszawa 1927, s. 1—11. Jej usytuowanie w ruchu socjalistycznym zaboru rosyjskiego ukazano na podstawie: M. Zawadzka, *Stan organizacyjny PPS w roku 1906*, „Przegląd Socjalistyczny” 1948, nr 1—2, s. 37—38; A. Żarnowska, *Geneza rozłamu w Polskiej Partii Socjalistycznej 1904—1906*, Warszawa 1965, s. 11—12, 15—16, 46, 513; Taż e, *Zasięg, wpływ i baza społeczna PPS w przeddzień rewolucji 1905 r.*, „Kwartalnik Historyczny” 1960, nr 2, s. 366.

<sup>2</sup> Urzędowe potwierdzenie istnienia w tym czasie bojówek w Lublinie mamy w piśmie pomocnika warszawskiego generała gubernatora ds. policyjnych do gubernatora lubelskiego E. W. Mienkina z 11 I 1907 r. W. Pobóg-Malinowski stwierdza, że około maja 1905 r. odpowiednio przeszkoleni instruktorzy udali się na prowincję, m.in. do Lublina, „z zadaniem wyodrębnienia z organizacji ogólnopartyjnych ludzi, którzy wejść by mogli w skład bojówek lub stanowić oparcie dla niej”. Potwierdza to A. Żarnowska. Por. Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Lublinie, Kancelaria Gubernatora Lubelskiego (dalej: WAPL, KGL), 4t/1907, cz. I, k. 19; W. Pobóg-Malinowski, *Józef Piłsudski 1901—1908. W ogniu rewolucji*, Warszawa 1935, s. 278; A. Żarnowska, *Geneza rozłamu...*, s. 210—212; Taż e, *PPS u progu rozłamu (VII Zjazd PPS i Rada Czerwcową 1905 r.)*, „Z pola walki” 1961, nr 1, s. 22; A. Kopruckownik, *op. cit.*, s. 241—247.

W ciągu dwuletniej działalności Organizacja Bojowa PPS w Lublinie przeprowadziła szereg akcji zbrojnych różnorodnego charakteru. Ogólnie można je podzielić na następujące grupy: a) zamachy zbrojne, b) napady na instytucje rządowe, c) terror ekonomiczny, d) agitacja polityczna wśród wojska, e) wykradanie więźniów politycznych<sup>3</sup>.

Jedną z najciekawszych akcji zorganizowanych przez lubelską bojówkę PPS była pomoc w ucieczce więźniów politycznych z Zamku w maju 1907 r.

Fakt, że nie doczekała się ona dokładniejszego i szerszego opracowania należy tłumaczyć mniej niż niezadowolającym stanem zachowanych materiałów źródłowych. Szczególnie ubogie są pod tym względem najcenniejsze zazwyczaj materiały archiwalne. Spowodowane to zostało tym, iż w chwili aresztowania przyszłych uciekinierów przydatne i pożyteczne akty oskarżenia nie były jeszcze gotowe, a po ucieczce władze carskie starały się w sposób oczywisty, ze względów prestiżowych, pomniejszyć jej znaczenie i rangę. Wskutek tego podstawę źródłową do niniejszego opracowania stanowić musi głównie ówczesna prasa oraz bardzo skromny materiał wspomnieniowo-pamiętnikarski<sup>4</sup>.

Ucieczka została zorganizowana w schyłkowym już na Lubelszczyźnie okresie działania bojówek PPS, w kwietniu—październiku 1907 r. Wskazuje na to opuszczenie Lublina przez dotychczasowego kierownika roboty bojowej w okręgu, T. Arciszewskiego, oraz stwierdzenie W. Pobóg-Malinowskiego, że w wyniku zdrad i terroru „[...] w sierpniu 1907 r. jedynie w Zagłębiu Radomskim i Kieleckim istniały zwarte, zdolne jeszcze do walki jednostki bojowe”. Nie znaczy to, że działalność OB PPS w Lublinie zanikła zupełnie. Takiej ocenie przeczyłyby akcje bojowe dokonywane jeszcze w roku 1908, jak np. zabicie w Lublinie (5 II 1908 r.) przy ul. Jezuickiej pospolitego bandyty działającego bezprawnie pod szyldem Organizacji Bojowej, podoficera żandarmerii Ochrymienki i komisarza Sachsa (21 IV 1908 r.) oraz w maju policmajstra Ulicha<sup>5</sup>. W skali krajowej odnotować można wzmocnienie działalności bojówek będących pod wpływem

<sup>3</sup> Szczegóły akcji patrz: *Bibliografia pism ulotnych rewolucji 1905—1907 w Królestwie Polskim*, t. I, Warszawa 1963, s. 131, 241; A. Błotnicki, *Przez rewolucję 1905 do Legionów 1914*, Lwów 1930, s. 32; H. Cimek, *Rewolucjonista*, „Kamena” 15 VII 1967, nr 13, s. 3; W. Jędrzejczyk, *Zamachy Sławka i Śledzińskiego na banki carskie*, Warszawa (b. r. w.), s. 15; S. Kalabiński, F. Tych, *Czwarte powstanie czy pierwsza rewolucja. Lata 1905—1907 na ziemiach polskich*, Warszawa 1969, s. 313; W. Pobóg-Malinowski, *op. cit.*, s. 334—335, 397—398, 429—430, 489; A. Rzewski, *Za wolność i lud. Wspomnienia*, t. II, Warszawa 1920, s. 32—34; L. Śledziński, *Wspomnienia. Akcja bojowa w Lubartowie i Wysokiem Mazowiecku*, Warszawa 1925, s. 7—11; J. Tomczyk, *Przewodnik po zespole akt Kanclarii Gubernatora Lubelskiego z lat 1866—1917*, Warszawa 1966, s. XXVI; „Ziemia Lubelska” 19 I 1907, nr 19, s. 2; 4 II 1907, nr 34, s. 2.

<sup>4</sup> Najcenniejsze spośród nich są wspomnienia uczestnika ucieczki W. Biernackiego i opracowanie M. Malinowskiego („Wojtką”). Por.: B. Kostecki, *Ucieczka z więzienia*, „Łódzianin” 11 VI 1922, nr 24, s. 4—5; 18 VI 1925, nr 25, s. 4—5; M. Malinowski (Wojtek), *Masowa ucieczka z Zamku lubelskiego*, „Kalendarz Robotniczy PPS na rok 1925”, Warszawa 1925, s. 148—158.

<sup>5</sup> I. Buczkowa, *Zamek lubelski*, Lublin 1969, s. 28; R. Jabłonowski, *Wspomnienia 1907—1928*, Warszawa 1962, s. 131; W. Pobóg-Malinowski, *op. cit.*, s. 529; „Prawda” 22 V 1909, nr 21, s. 15; A. Rzewski, *op. cit.*, s. 34; „Ziemia Lubelska” 11 II 1908, nr 41, s. 3; 24 IV 1908, nr 111, s. 3; 8 VIII 1908, nr 215, s. 2—3.

PPS Frakcji Rewolucyjnej. Miały one na celu zdobycie pieniędzy i umożliwienie przeprowadzenia akcji uwalniania więźniów politycznych<sup>6</sup>.

Ucieczka lubelska miała miejsce w niedzielne popołudnie 26 maja 1907 r.<sup>7</sup> Miejszem akcji był dobrze znany mieszkańcom miasta Zamek — ciężkie i ponure więzienie carskie. Wyróżniała się w nim zachowana do dziś wysoka, mroczna, średniowieczna baszta, przez więźniów zwana Baśką. Na jej parterze znajdowała się oddzielna cela z otworem do kanału kloacznego. Normalnie była ona pod kluczem dozorczy wieży i wstęp do niej był zabroniony. Otwierano ją tylko wtedy, gdy więźniowie zlewali wszelkie nieczystości i brudy. Na najwyższej kondygnacji wieży, w najgorszych warunkach sanitarnych trzymano więźniów politycznych. Nie mieli stąd żadnych szans ucieczki. Jedynym „wyjściem” była śmierć lub długoletnia katorga<sup>8</sup>.

Tutaj właśnie na wiosnę 1907 r. zamknięto kilkunastu młodych ludzi, w większości członków Organizacji Bojowej, oskarżonych o nieudane napady z bronią w rękę na kasy pancerne stacji kolejowych w Uhrusku, pow. włodawski, gubernia siedlecka, i Dorohusku, pow. chełmski, gub. lubelska. Pierwszy napad miał miejsce 25 listopada 1906 r. Po zabiciu żandarma stacyjnego Seredyńki vel Sireńki vel Sereńki zabrano bez przeszkód z kasy stacyjnej 2 tys. rb<sup>9</sup>. Ataku na Dorohusk dokonał ok. 30-osobowy oddział bojowców w niedzielę 3 lutego 1907 r. Wypadki potoczyły się tu mniej pomyślnie niż w Uhrusku, albowiem po zabiciu żandarma stacyjnego A. Prokopa i przypadkowym zranieniu Żyda Imiej-sztajna bojowcy, nie zdobywszy pieniędzy, zmuszeni zostali przez żołnierzy posterunku granicznego, stacjonującego w pobliżu stacji, do ucieczki. Niepowodzenie akcji pociągnęło za sobą tragiczne skutki. Pozwoliło władzom carskim na znalezienie właściwego tropu i dotarcie do siedziby organizacji. W wyniku szczegółowej rewizji (ok. 7 III 1907 r.) w hucie szkła Ruda-Opalin k. Chełma i w samym Chełmie znaleziono 11 rewolwerów Browninga, 2 karabinki Mausera, 2 nagany zabrane zabitym żandarmom stacyjnym, dużą ilość naboju i czerwony sztandar z napisem „PPS”. Spowodowało to aresztowanie 24 robotników zatrudnionych w hucie, których osadzono następnie na Zamku w Lublinie (26 II 1907 r.)<sup>10</sup>.

<sup>6</sup> W. Pobóg-Malinowski, *op. cit.*, s. 489.

<sup>7</sup> Datę ucieczki podano wg: WAPL, KGL, 18 st. I/1907, k. 507—516; 31 st. I/1907, k. 5; 39 st. I/1907, k. 1—7; *Tamże*, Kancelaria Tymczasowego Generala Gubernatora Lubelskiego (dalej: KTGGL), 57, k. 260; *Bibliografia pism ulotnych...*, s. 3; W. Pobóg-Malinowski, *op. cit.*, s. 517; „Ziemia Lubelska” 27 V 1907, nr 139, s. 1; 9 VI 1907, nr 152, s. 4—5; 24 XI 1909, nr 322, s. 2; „Kurier” 28 V 1907, nr 124, s. 1. W świetle powyższego za omyłkowe należy uznać daty podane przez E. Ajnenkiela (22 maja) i M. Stankową (27 maja). Por.: E. Ajnenkiel, *Kronika bojowa PPS (Frakcji Rew.)*, „Kronika Ruchu Rewolucyjnego w Polsce” 1937, nr 2, s. 72; *Kalendarz rewolucyjnych wydarzeń na Lubelszczyźnie w latach 1905—1907*, oprac. M. Stankowa, W: *Rewolucja 1905—1907 na ziemi lubelskiej. Materiały Sesji Naukowej poświęconej 50 rocznicy Rewolucji 1905—1907 roku na ziemi lubelskiej odbytej w dniach 26—27 listopada 1955 roku*, Lublin 1956, s. 162.

<sup>8</sup> A. Miecz, *Ucieczka*, „Kultura i Życie” 24 XI 1963, nr 45, s. 1; B. Kostec-ki, *op. cit.*, s. 4; „Ziemia Lubelska” 27 V 1907, nr 139, s. 1; 16 IV 1909, nr 103, s. 1.

<sup>9</sup> E. Ajnenkiel, *Rok 1906 w rejestrze ochrony warszawskiej*, „Kronika Ruchu Rewolucyjnego w Polsce” 1936, nr 2, s. 78; „Posiew” 6 XII 1906, nr 51, s. 799; „Ziemia Lubelska” 26 XI 1906, nr 295, s. 2; 24 II 1908, nr 54, s. 2.

<sup>10</sup> „Kurier” 4 II 1907, nr 29, s. 4; 5 II 1907, nr 30, s. 4; 20 II 1907, nr 44, s. 3; 8 III 1907, nr 58, s. 3; „Ziemia Lubelska” 4 II 1907, nr 34, s. 2; 24 II 1907, nr 54, s. 2;

W świetle obowiązującego kodeksu karnego większości z nich groziła kara śmierci lub dożywotnie ciężkie roboty<sup>11</sup>. Wydanie na nich wyroków śmierci i wyroków skazujących było tylko kwestią czasu<sup>12</sup>.

Wtedy właśnie wśród członków lubelskiej organizacji PPS Frakcji Rewolucyjnej zrodziła się myśl ratowania znajdujących się w krytycznej sytuacji towarzyszy. Jedynym rozwiązaniem wchodzącym w rachubę było zorganizowanie ucieczki z Zamku, której przygotowanie wymagało wiele czasu i dużego nakładu sił i środków.

Sposób wydawania wyroków sądowych<sup>13</sup> zmusił organizację do przyspieszenia prac przygotowawczych i terminu ucieczki. Z drugiej strony nastawiono się na precyzyjne opracowanie planu ucieczki, pamiętając o tym, że każde, najdrobniejsze nawet potknięcie może mieć tragiczne skutki<sup>14</sup>.

W ramach prac przygotowawczych zaczęto pilnie studiować rozkład dnia i zwyczaje panujące w więzieniu. Możliwe to było dzięki temu, że kierownikiem robót prowadzonych na Zamku przez przedsiębiorstwo Adama Wojdalińskiego był sympatyk Frakcji inż. Zwierzchowski, który zaangażował do pracy członka PPS Pawła Ryczka, w okresie późniejszym znanego działacza ruchu robotniczego na terenie Lublina. Przez obserwacje osobiste i kontakty z więźniami politycznymi mogli stwierdzić, że więzienie nie było, jak mówiono w gwarze więziennej, „pod kluczem”. W praktyce oznaczało to, że od apelu porannego do przeglądu wieczornego cele były otwarte, dzięki czemu wszyscy więźniowie mogli spokojnie wychodzić na podwórze więzienne. Można było także bez trudu przejść z celi do celi. Pilnujący baszty 50-letni dozorca był nie tyle wyrozumiały i pobłażliwy, co praktyczny. Ponieważ w baszcie nie było ubikacji, więc musiałby co chwilę wchodzić po schodach mrocznego korytarza, by wypuścić więźniów. Wypuszczał więc ich wszystkich, zamykał drzwi wejściowe, polecając jedynie, by ukryli się przed władzami więziennymi. Poza tym wbrew przepisom pozwalano na spacerów dwa razy dziennie i to zamiast pięćdziesięciu — dwustu więźniom politycznym i kryminalnym razem<sup>15</sup>.

Niewiele jednak realnej korzyści przyniosły te spostrzeżenia, ponieważ ostatnią przeszkodą do wolności była warta wojskowa, doskonale

3 III 1907, nr 66, s. 2; 9 III 1907, nr 68, s. 2; 18 III 1907, nr 76, s. 1; 27 III 1907, nr 85, s. 1—2.

<sup>11</sup> Bliższe szczegóły carskiego kodeksu karnego zob.: G. Daniłowski, *Bandy z Polskiej Partii Socjalistycznej*, Lwów 1924, s. 11; F. Kon, *Sądy wojenne w Królestwie Polskim*, Kraków 1909, s. 32.

<sup>12</sup> Podkreślenia godny jest fakt, że mimo to nie załamywali się i do końca nie tracili pogody ducha. Zob.: B. KostECKI, *op. cit.*, s. 4; A. MIECZ, *op. cit.*, s. 1.

<sup>13</sup> Więźniowie mieli być sądzeni przez sąd wojenny składający się zazwyczaj z przewodniczącego i 4 członków (oficerowie armii lub marynarki). Toczące się na jego wokandzie sprawy musiały być zakończone najdalej w ciągu 48 godzin. Wyrok po ogłoszeniu uprawomocniał się natychmiast i w ciągu maksimum 24 godzin musiał być wykonany. Por. „Posiew” 13 IX 1906, nr 38, s. 605.

<sup>14</sup> Pamiętano jeszcze nieudaną ucieczkę „przez dach” w styczniu 1907 r. i ucieczkę kryminalistów, również nieudaną, przeprowadzoną miesiąc później. „Kurier” 11 II 1907, nr 36, s. 3; „Ziemia Lubelska” 14 XII 1907, nr 203, s. 3; M. Malinowski, *op. cit.*, s. 149—150.

<sup>15</sup> H. CIMEK, *op. cit.*, s. 3; A. MIECZ, *op. cit.*, s. 1; „Ziemia Lubelska” 16 IV 1909, nr 104, s. 1.

strzegąca więzienia od zewnątrz i strzelająca do więźniów pod byle pozorem.

Dopiero odkrycie inż. Zwierzchowskiego zmieniło radykalnie bieg wydarzeń. Przy pomocy P. Ryczka ustalili, że kanał wewnątrz baszty, do którego spływały nieczystości więzienne, dzięki temu, iż łączy się z kanałem ściekowym biegnącym pod łąkami tatarskimi ku Bystrzycy, może być przydatny w planowanej ucieczce. Ich propozycja w tym względzie zyskała poparcie władz partyjnych<sup>16</sup>. Przystąpiono do realizacji planu.

Ażeby dostać się do wejścia do kanału więziennego, należało przejść obok strażnika Smętnego — jednego z najgorliwszych służalców i wyjątkowo surowego wobec więźniów. Korytarz zwany Karantin, na którym pełnił on zwykle służbę, znajdował się w południowym gmachu więzienia, przylegającym do baszty. Automatycznie eliminowało to inną drogę dotarcia do kanału. Bez wywabienia go stamtąd plan ucieczki spełzał na niczym. Postanowiono posłużyć się przekupstwem. W tym celu dawano dozorcę pięciorublówkę z prośbą o kupienie w mieście wódki i kiełbasy. Resztę pozwalano zatrzymać dla siebie. W ten sposób Smętnego przyzwyczajono do częstego opuszczania swego posterunku<sup>17</sup>.

W dalszym ciągu obawiano się jednak reakcji warty więziennej, od postawy której zależało bardzo wiele. W tym przypadku, wobec słabej pracy lubelskich socjalistów wśród wojska, przyszło liczyć tylko na szczęśliwy zbieg okoliczności w postaci odpowiedniego składu osobowego warty<sup>18</sup>.

Pozostałe problemy natury organizacyjnej usunięto stosunkowo szybko i dokładnie. Dzięki ekipie inż. Zwierzchowskiego, która zaopatrzyła ich w różnego rodzaju piłki, sznury, haki, prześcieradła, latarki elektryczne i inne tego typu przedmioty, zabezpieczono więźniów przed ewentualnymi przykrymi niespodziankami w czasie przejścia przez kanał<sup>19</sup>. Po dokonaniu tych czynności pozostało już tylko ustalenie terminu ucieczki. Po długich wahaniach zdecydowano się na niedzielę 26 maja 1907 r. O wyborze zdecydował fakt, że dwa dni później miano przetransportować bojowców do Cytadeli w Warszawie oraz specyficzny dla niedzieli rozkład dnia, odróżniający się wyraźnie od pozostałych dni tygodnia. Najogólniej biorąc, polegało to na pozostawieniu więźniom znacznie większej swobody i przedłużeniu czasu wolnego przebywania poza celą.

Krytycznego dnia pobudka odbyła się już o godz. 5.30 rano<sup>20</sup>. Ranny

<sup>16</sup> H. Cimek, *op. cit.*, s. 3; „Kurier” 29 V 1907, nr 125, s. 3.

<sup>17</sup> M. Malinowski, *op. cit.*, s. 152—153; „Ziemia Lubelska” 16 IV 1909, nr 103, s. 2.

<sup>18</sup> Nie ma podstaw do podzielenia optymizmu P. Ryczka dotyczącego aktywnej pracy lubelskiej organizacji PPS wśród wojska stacjonującego w mieście. W świetle nowszych badań okazuje się, że stała ona na poziomie niezadowolającym w stosunku do pozostałych okręgów partyjnych. Por. I. Pawłowski, *Z dziejów wojskowo-rewolucyjnej organizacji lewicowego nurtu PPS*, „Zeszyty Naukowe WAP. Seria Historyczna” R. 7:1961, nr 5, s. 118—119.

<sup>19</sup> „Kurier” 5 VI 1907, nr 130, s. 3; M. Malinowski, *op. cit.*, s. 151—152; „Ziemia Lubelska” 9 VI 1907, nr 152, s. 5; 16 IV 1909, nr 103, s. 1.

<sup>20</sup> Opis ucieczki podano wg: WAPL, KGL, 39 st. 1/1907, k. 6—7; *Bibliografia pism ulotnych...*, s. 239; I. Buczkowa, *op. cit.*, s. 28—29; H. Cimek, *op. cit.*, s. 3; B. Kosteckii, *op. cit.*, s. 4—5; M. Malinowski, *op. cit.*, s. 153—157; A. Miecz, *op. cit.*, s. 2; „Kurier” 28 V 1907, nr 124, s. 3; 29 V 1907, nr 125, s. 3; 5 VI 1907, nr 130, s. 4; „Ziemia Lubelska” 27 V 1907, nr 139, s. 1; 1 VI 1907, nr 142, s. 1—2; 9 VI 1907, nr 152, s. 3, 5; 16 IV 1909, nr 103, s. 1—2.

spacer, trwający zgodnie z regulaminem więziennym do godz. 7, tylko na pozór był spokojny. Zadaniem więźniów szykujących się do ucieczki, kierowanych przez odsiadującego niski wyrok bojowca radomskiego J. Grzeczmarowskiego, było niedopuszczenie do ponownego zamknięcia ich w celach. Wiedziano bowiem, że potem dozorca nikomu nie otworzył drzwi. Dopuszczenie do takiej sytuacji przekreśliłoby definitywnie szansę ucieczki. Na szczęście dzięki doskonałemu dego dnia humorowi dozorca można było bez trudu ukryć się w zakamarkach podwórza więziennego lub w innych celach.

W tych niepewnych mimo wszystko okolicznościach o godz. 10 rano przystąpiono do realizacji pierwszego etapu ucieczki. Ryzykowano własnym życiem, gdyż kanał ściekowy idący ku Bystrzycy był wprawdzie przejrzany przez bojowców, ale ze względu na brak czasu, w sposób pobieżny i niezadowolający. Na próbne przejście udali się dwaj młodzi członkowie PPS Frakcji Rewolucyjnej — 15-letni B. Ostrowski i 18-letni W. Chessen<sup>21</sup>. Od powodzenia ich przedsięwzięcia zależały losy całej ucieczki.

Przekupując przy pomocy złotej dziesięciorubłówki dozorcę Smętnego, bez trudu dostali się do więziennego otworu ściekowego. Teraz nastąpił dramatyczny czas próby dla śmiałków, a dla ich kolegów nie mniej ciężki i niespokojny czas oczekiwania na ich sygnał z zewnątrz. Bez niego nie można było kontynuować ucieczki. Gdy w kilka godzin od chwili wejścia do kanału nie dawali znaku życia, wydawało się, że losy pozostałych są już przesądzone. Zbliżał się bowiem obiad i zwykłe liczenie więźniów na kwadrans przed jego spożyciem. Ukrycie nieobecności kolegów było w tym wypadku niemożliwe.

Jednak tuż po godz. 14 zauważono upragniony sygnał. Pierwsza partia więźniów po hasło „schodzić się” ruszyła ku wolności. Ich towarzysze mieli ukryć wzrastającą liczbę nieobecnych.

Tymczasem zbiegowie po wejściu do kanału ściekowego już po paru krokach musieli iść zgięci wół. Po dojściu do studni więziennej czekała ich pierwsza niespodzianka. Wbrew planowi loch, którym szli, nie dochodził do jej dna, lecz tylko do połowy wysokości. Dno osiągnęli po wykonaniu ryzykownych skoków z wysokości piętra. Stąd wczolgali się do niskiego, spadzistego lochu, którym zsunęli się na głębokość ok. 5 pięter, tj. ok. 3 m pod ulicami miasta. W dalszą drogę ruszyli bardzo wąskim i cylindrycznym kanałem. Po krótkiej chwili grozy i niepokoju o końcowy wynik ucieczki dotarli szczęśliwie do nieco szerszego, drewnianego kanału, który zaprowadził ich do wylotu znajdującego się przy ul. Siennej (sam kanał wpadał bezpośrednio do Bystrzycy). W sumie trasa uciekinierów liczyła ok. 1,5 km. Natychmiast przez kolisty obrót ręki nad głową dali znak towarzyszom w więzieniu, dostrzeżony zresztą znacznie później, i kolejna partia zbiegów ruszyła w niebezpieczną podróż.

W miarę upływu czasu coraz trudniej było ukryć nieobecność rosnącej liczby więźniów. Szansę ucieczki dostrzegli więc i kryminaliści. Więźniowie polityczni nie mogli temu zapobiec, gdyż kryminaliści zajmowali niższe piętra wieży, przez które prowadziła jedyna droga do kanału ście-

<sup>21</sup> „Ziemia Lubelska” (27 V 1907, nr 139, s. 1) omyłkowo podała nazwisko Chojackiego — więźnia kryminalisty.

kowego. Dołączenie się ich było zatem nieuniknione. Ucieczka z ich udziałem odbywała się więc nadal.

Wzrastające z minuty na minutę zagęszczenie więźniów wokół kanału ściekowego przywróciło czujność strażników. Szybko spostrzeżono ucieczkę, o której rozmiarach nie miano pojęcia, i natychmiast wszczęto alarm.

Zawiadomiony policmajster lubelski przybył szybko z grupą policji i kozaków. Gorączkowe poszukiwania zbiegów nie przyniosły spodziewanego efektu. Zatrzymano przy wejściu do otworu więziennego 4 osoby, ale nie natrafiono na ślad pozostałych uciekinierów. Zarządzone sprawdzanie stanu osobowego wykazało brak 41 więźniów<sup>22</sup>.

Sukces ucieczki był oczywisty. Nie należy się więc dziwić optymistycznej ulotce wydanej przez Lubelski Komitet Robotniczy PPS Frakcji Rewolucyjnej, w której donoszono społeczeństwu miasta i zaboru rosyjskiego o jej bliższych szczegółach i szczęśliwym zakończeniu. Stwierdzono w niej, że w dniu 26 maja organizacja lubelska doprowadziła do skutku plan przygotowywany od dwóch miesięcy. Siedzącym w baszcie więzienia miejscowego towarzyszom dostarczono piłki, podrobione klucze i inne narzędzia, które umożliwiły wydobycie się na wolność 21 więźniom politycznym, głównie członkom naszej organizacji. „Pomiędzy towarzyszami znajdującymi się już obecnie w miejscu niedostępnym dla pościgu władz było dziewięciu takich, którym groziła śmierć niechybna. Ucieczka gromadna odbywała się między 10 z rana a 5 po poł.[udniu], ale dzięki umiejętnie stosowanym środkom w celu odwrócenia uwagi strażników. nie została spostrzeżona przez władze więzienne. Lubelski Komitet Robotniczy PPS fr.[akcja] rewolucyjna”<sup>23</sup>.

Wśród zbiegów było 21 więźniów politycznych i 20 więźniów kryminalnych (bliższe dane patrz: Aneks I). Uderzająco niska była średnia wieku zbiegów, wynosząca zaledwie 21,7 roku. Przy czym dla więźniów politycznych wynosiła tylko 19,6 roku, a dla kryminalistów 23,9 roku. Dwudziestu sześciu spośród 41 zbiegów (63,4<sup>0</sup>/<sub>10</sub>) pochodziło z terenu Lubelszczyzny (10 więźniów politycznych i 16 kryminalistów), reszta zaś z terenu niemal całego Królestwa Polskiego.

Spośród 21 zbiegłych więźniów politycznych 11 to uczestnicy wspomnianych akcji na kasy kolejowe w Uhrusku i Dorohusku, aresztowani na wiosnę 1907 r. Byli nimi pracownicy huty Ruda-Opalin, pow. chełmski: I. Adamczewski, W. Brzeziński, J. Grabowski, A. Gubert, Z. Janiszewski, S. Lao, N. Majewski, M. Sobota, M. Szuliakowski, W. Świrek, S. Wiernicki. Ucieczka nie udała się tylko jednemu z bojowców — Wilhelmowi Cepikowi. Z pozostałych zbiegów B. Ostrowski był uczniem aptekarskim z Chełma, zaś W. Chessen i A. Sagan mieszkańcami tego miasta<sup>24</sup>.

Należy odnotować ponadto ucieczkę członków słynnej w tym czasie na Lubelszczyźnie bandy Lisa: J. Czerwińskiego i S. Dembińskiego<sup>25</sup>, oraz

<sup>22</sup> Za błędne należy uznać liczby podane przez Zarnecką (43) i Nagórską (40). Por.: Z. Zarnecka, *Działalność oświatowa Faustyny Morzyckiej na tle epoki 1864—1910*, Warszawa 1948, s. 115; W. Nagórska, *Prace konspiracyjno-oświatowe w Nałęczowie w latach 1905—1907*, „Region Lubelski” czerwiec 1929, nr 2, s. 60.

<sup>23</sup> *Bibliografia pism ulotnych...*, s. 239; „Kurier” 5 VI 1907, nr 130, s. 3; „Przeгляд Społeczny” 15 VI 1907, nr 24, s. 250; „Ziemia Lubelska” 9 VI 1907, nr 152, s. 5.

<sup>24</sup> „Ziemia Lubelska” 24 II 1908, nr 54, s. 2.

<sup>25</sup> O niektórych szczegółach jej działalności w 1907 r. zob. „Ziemia Lubelska” 25 VII 1908, nr 201, s. 1—2.



W. Biernackiego, bojowca lubelskiego, który w okresie międzywojennym zasłynął z terroru stosowanego wobec byłych posłów Centrolewu osadzonych w twierdzy brzeskiej.

Tymczasem jednak władze carskie nie dawały za wygraną i nie ustawały w wysiłkach zmierzających choćby do zmniejszenia rozmiarów ucieczki. Policmajster lubelski zgromadził do tropienia zbiegów dużą liczbę wojska, zandarmerii, kozaków i straży ziemskiej. Poszukiwania nie dały żadnych rezultatów, głównie ze względu na zbyt późne spostrzeżenie ucieczki. Pozwoliło to więźniom politycznym „odskoczyć” na z góry przygotowanych przez bojówkę bryczkach ponad 13 km w kierunku Łęcznej, Nałęczowa i Kraśnika. Dopiero nad ranem 27 maja udało się odnaleźć na łąkach Grafa, właściciela majątku Tatary — W. Pazika, i u wylotu do kanału 4 pary kajdan, narzędzia do przepiłowywania krat i kilka ubrań więziennych<sup>26</sup>.

Jednocześnie gubernator lubelski E. W. Mienkin w specjalnym piśmie do naczelników powiatów z 27 maja 1907 r. nakazał wszcząć energiczne poszukiwania zbiegów, przyrzekając wysokie nagrody pieniężne za ujęcie któregośkolwiek z nich. Za najgroźniejszych uznał braci Kowalskich i członków bandy Lisa: Czerwińskiego i Dembińskiego<sup>27</sup>. Podobne pisma wysłał do naczelników w dniach następnych, tj. 30 i 31 maja, a pismem nr 1394/I z 7 czerwca 1907 r. dołączył im zdjęcia uciekinierów<sup>28</sup>. Gdy i to niewiele pomogło, zwrócił się z prośbą o pomoc w poszukiwaniach do gubernatora kijowskiego<sup>29</sup>.

Równocześnie wszczęto dochodzenie przeciwko władzom więziennym. Spoczęło ono w rękę specjalnie delegowanego przez warszawskiego generał-gubernatora Skałłona urzędnika do specjalnych poruczeń: generał-lejtnanta Tiummera i urzędników kancelarii warszawskiego generał-gubernatora i warszawskiej Izby Sądowej<sup>30</sup>.

W wyniku ich działalności już 28 maja aresztowano dwóch dozorców: Smętnego i Szyszłę, którym zarzucono nieregularne wypuszczanie więźniów na spacer, a naczelnika więzienia Radicza zawieszono w czynnościach. Na jego miejsce mianowano tymczasowo sztabskapitana Bławackiego, którego wkrótce zmienił przybyły z Radomia Nikolski<sup>31</sup>. Następnie, prawdopodobnie w celu ukrycia fiaska swej działalności, sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi — Januszkiewicz, aresztował byłego naczelnika Radicza, jego pomocnika Sofronowa i byłych dozorców: Nowakowskiego, Chmielewskiego i Deptuna, z tym że wszyscy zostali zwolnieni za kaucją i do czasu rozprawy sądowej przebywali na wolności<sup>32</sup>. Na rozprawie otrzymali jednak bardzo niskie kary, co sugerowałoby ich stosun-

<sup>26</sup> WAPL, KGL, 39 st. I/1907, k. 4, 18; „Kurier” 28 V 1907, nr 124, s. 3; „Ziemia Lubelska” 28 V 1907, nr 140, s. 2.

<sup>27</sup> WAPL, KGL, 39 st. I/1907, k. 7.

<sup>28</sup> *Tamże*, k. 4—5, 19, 58; KTGGL nr 57, k. 260.

<sup>29</sup> *Tamże*, KGL, 39 st. I/1907, k. 47.

<sup>30</sup> *Tamże*, k. 21; Por. „Kurier” 30 V 1907, nr 126, s. 3; „Ziemia Lubelska” 4 VI 1907, nr 147, s. 2.

<sup>31</sup> WAPL, KGL, 39 st. I/1907, k. 87; „Lublinianin” 1 VIII 1907, nr 12, s. 2.

<sup>32</sup> WAPL, KGL, 39 st. I/1907, k. 87—88; „Lublinianin” 23 VII 1907, nr 3, s. 4; 24 VII 1907, nr 4, s. 2; 28 VII 1907, nr 8, s. 3; „Ziemia Lubelska” 17 I 1908, nr 16, s. 4.

kowo niewielką rolę, jaką pośrednio, poprzez tolerowanie nieporządku w więzieniu, odegrali w przygotowaniu i w trakcie ucieczki<sup>33</sup>.

Był to w zasadzie jedyny „sukces” władz carskich. Mimo usilnych i na szeroką skalę zakrojonych poszukiwań<sup>34</sup> nie udało się im natrafić na ślad żadnego z więźniów politycznych<sup>35</sup>. Więcej — poniosły one jeszcze prestiżową porażkę, ponieważ nie będąc w stanie niczego dowieść, zmuszone były zwolnić kilka osób pomagających bojowcom w czasie napadów na Uhrusk i Dorohusk<sup>36</sup>.

Taki przebieg wydarzeń był zasługą lubelskich bojowców w przygotowaniu ucieczki oraz nałęczowskich członków i sympatyków PPS, wśród których figurowało m.in. nazwisko znakomitego pisarza S. Żeromskiego, udzielającego zbiegłym pomocy.

Dokładne ustalenie liczby zbiegów politycznych, którzy znaleźli schronienie w Nałęczowie, nastęrcza trudności z uwagi na rozbieżność szacunków i ocen pochodzących od naocznych świadków wydarzeń. Liczba podana przez żonę S. Żeromskiego — Oktawię (40), nie wytrzymuje krytyki, ponieważ oznaczałaby udzielenie pomocy wszystkim zbiegom, gdy tymczasem wiadomo, że kryminaliści, w liczbie 21, działali na własną rękę. Bardziej prawdopodobne liczby podają inni autorzy. S. Żeromski wspomina o trzech, z których dwóch ukryło się na strychu „Pałub” w Nałęczowie, a jeden w Niezabitowie k. Nałęczowa. W. Nagórska mówi o pięciu skierowanych tam przez organizację lubelską PPS pod opiekę F. Morzyckiej, a Z. Zarnecka o kilku. Można przyjąć, że w Nałęczowie przebywali zbiegowie polityczni zagrożeni bezpośrednio wyrokiem śmierci (5—9), których trzeba było wyposażyć w niezawodne dokumenty, zorganizować im pewne punkty etapowe w planowanej ucieczce do Galicji. Pozostali zbiegowie polityczni prawdopodobnie po otrzymaniu dokumentów i ubrań od razu po ucieczce udali się trasą Kraśnik—Zaklików do Krakowa<sup>37</sup>.

W grupie nałęczowskich sympatyków PPS, obok S. Żeromskiego, wymienić można m.in. pisarza G. Daniłowskiego, K. Dulębę z żoną.

<sup>33</sup> Szczegóły o rozprawie sądowej podaje „Ziemia Lubelska” 21 X 1909, nr 289, s. 4; 24 XI 1909, nr 322, s. 2.

<sup>34</sup> Dla przykładu warto wymienić dużą akcję w hucie szkła Ruda-Opalin, pow. Chełm, skąd, jak wiadomo, wywodziła się większość zbiegów politycznych, czy nieco mniejszą obławę przy ul. Rybnej w Lublinie w mieszkaniu Tomasza Biernackiego, gdzie spodziewano się zastać jednego z uciekinierów — syna Wacława, ewentualnie wraz z nim kilku jego towarzyszy. Por. „Kurier” 6 II 1908, nr 30, s. 3; „Ziemia Lubelska” 6 VI 1907, nr 149, s. 3; 4 II 1908, nr 34, s. 3.

<sup>35</sup> Wprawdzie kilka miesięcy później aresztowano w Krakowie B. Ostrowskiego, lecz władze austriackie odmówiły wydania go „wobec ustalenia faktu, iż napady na Dorohusk i Uhrusk były zorganizowane przez PPS w związku z wzmiankowanymi napadami”. „Ziemia Lubelska” 24 II 1908, nr 54, s. 2.

<sup>36</sup> Dotyczy to mieszkańców wsi Ruda-Opalin, pow. Chełm: J. Sobczaka, P. i J. Wojnarskich oraz W. Spirki, oskarżonych o przechowywanie u siebie broni partyjnej, dawanie noclegów bojowcom po zakończeniu akcji i przewiezienie ich z powrotem do wsi po ich wystąpieniach. Za niepowiadomienie władz carskich o napadzie na Uhrusk i Dorohusk zostali skazani na trzy tygodnie więzienia (J. Sobczaka uniewinniono). „Ziemia Lubelska” 24 II 1908, nr 54, s. 2; 14 III 1908, nr 73, s. 3.

<sup>37</sup> Por.: W. Borowa, *Z rozmów i listów o Żeromskim. Pani Oktawia Żeromska*, W: *Wspomnienia o Stefanie Żeromskim*, Warszawa 1961, s. 389; S. Żeromski, *O Adamie Żeromskim wspomnienia*, W: S. Żeromski, *Wspomnienia*, Warszawa 1951, s. 67; W. Nagórska, *op. cit.*, s. 60; Z. Zarnecka, *op. cit.*, s. 116; „Ziemia Lubelska” 16 IV 1909, nr 103, s. 1—2.

dr. Rudzkiego z żoną Julią. Oni to zorganizowali pobyt zbiegów w Nałęczowie. Uciekinierzy znaleźli się pod troskliwą opieką nauczycielek nałęczowskich uczących w szkole na Pałubach — znanych społeczniczek: Faustyny Morzyckiej i Janiny Decjuszówny<sup>38</sup>. Skierował ich tam zapewne okręgowiec PPS w Lublinie — dr Rudzki, który wcześniej poznał F. Morzycką jako sympatyka partii i niezrównaną społecznicę<sup>39</sup>.

Dwóch zbiegów ukryto na strychu „Pałub”, jednego w Niezabitowie, pozostających zapewne w domach okolicznych członków i sympatyków PPS. Całością akcji pomocy zbiegom kierowała F. Morzycka. Bez kłopotu dostarczyła im niezbędną odzież i pożywienie. Trudniejsza była sprawa z załatwieniem paszportów na przekroczenie granicy austriackiej. Tutaj trzeba było działać ze szczególną ostrożnością. W celu uniknięcia podejrzeń Morzycka posłużyła się podstępem. Jej syn woził ją w maleńkiej bryczce po wsiach, nie budząc niczyjego zainteresowania. Po kilku takich kursach wszyscy zbiegowie zostali dostatecznie zabezpieczeni i przygotowani do dalszej ucieczki. Jej organizatorzy przeżywali jednak chwile niepokoju i niepewności<sup>40</sup>. Sytuacją uciekinierów szczególnie przejął się cierpiący wówczas na silne krwotoki gardła S. Zeromski<sup>41</sup>.

Przykry los nie oszczędził jednak nikogo z organizatorów pomocy na terenie Nałęczowa. Najboleśniej dotknął dwie bezpośrednio opiekunki zbiegów: F. Morzycką i J. Decjuszównę. Powodem tego była zdrada jednego ze zbiegów — Mieczysława Skarżyńskiego<sup>42</sup>, który zatrzymany i badany w X Pawilonie i w Cytadeli załamał się i zeznał, gdzie i u kogo w Nałęczowie znalazł schronienie. W efekcie w czerwcu 1908 r. aresztowano Morzycką i Decjuszównę. Konfrontacja w Cytadeli ze Skarżyńskim wypadła pomyślnie dla nich, gdyż zaprzeczył, iż były one tymi nauczycielkami, które ukrywały jego i innych zbiegów w Nałęczowie. Jednak podany przez niego uprzednio rysopis Morzyckiej potwierdził się i dlatego na mocy wyroku sądowego z 2 sierpnia 1908 r. uznana została winną udzielenia pomocy więźniom politycznym i sympatyzowania z PPS oraz utrzymywania stałych kontaktów z jej członkami. Ze względu na stan zdrowia zwolniono ją 20 sierpnia 1908 r. na okres kuracji, w którym

<sup>38</sup> W. Nagórska, *op. cit.*, s. 60; W. Romanowski, *Działalność Lubelskiego Towarzystwa „Światło” na polu szkolnictwa elementarnego*. Nadbitka z *Rozpraw z dziejów oświaty*, t. III, Wrocław 1960, s. 174—175; *Wspomnienia o Stefanii Zeromskim...*, s. 389; Z. Zarnecka, *op. cit.*, s. 115—116; S. Zeromski, *Wspomnienia...*, s. 66—67.

<sup>39</sup> Z. Zarnecka, *op. cit.*, s. 125.

<sup>40</sup> Jak wspomina W. Nagórska (*op. cit.*, s. 79), „[...] głuche wieści o kozakach okrążających lasy, o czatach na drodze potęgowały niepokój. Ulgę przyniosły dni upływające w ciszy — zdawało się, że wszyscy są już poza terenem Królestwa”.

<sup>41</sup> Sam Zeromski (*Wspomnienia...*, s. 67) pisał o tych chwilach następująco: „Dnie i noce są czekane, a wszyscy i wszystko są w pogotowiu”.

<sup>42</sup> Skarżyński nie brał udziału w ucieczce, lecz ukrywał się z uczestnikami napadu na pocztę pod Trzeszkowicami i na kasę kolejową w Rejowcu, pow. Chełm. Ofiarami jego zdrady byli towarzysze niedoli i ich nałęczowskie opiekunki. Nie mamy danych o ponownym aresztowaniu któregoś ze zbiegów politycznych. Prawdopodobnie udało się im szczęśliwie dotrzeć do Krakowa, czego pośrednim dowodem może być wspomnienie jednego z uczestników ucieczki, zamieszczone w krakowskim „Naprzodzie” a przedrukowane w „Ziemi Lubelskiej”, który określa ją jako w pełni i do końca udaną. „Ziemia Lubelska” 16 IV 1909, nr 103, s. 1—2; Z. Zarnecka, *op. cit.*, s. 116.

niespodziewanie dla władz carskich wyjechała do Zakopanego. Natomiast Decjuszówna została deportowana w głąb Rosji na długoletnie zesłanie<sup>43</sup>.

Inaczej potoczyły się losy zbiegłych kryminalistów. Na skutek ich niezorganizowania, sprzeczności interesów i wewnętrznych tarć w stosunkowo krótkim czasie udało się władzom ująć lub zlikwidować w czasie ucieczki niemal wszystkich zbiegów z tej grupy<sup>44</sup>.

Fakt więc, że ucieczka udała się w pełni — nie bierzemy pod uwagę więźniów kryminalnych, gdyż dołączyli się oni do niej samorzutnie w trakcie jej trwania, a co najważniejsze, działali na własną rękę po opuszczeniu więzienia — świadczy, że akcja lubelskich bojowców była dobrze przygotowana i prawidłowo zrealizowana. Potwierdzeniem tego może być brak w dokumentach urzędowych najmniejszej choćby wzmianki na temat losu zbiegłych więźniów politycznych. Jest to tym bardziej godne podkreślenia, że do akcji pościgowej gubernator i policmajster lubelski zebrali dużą liczbę wojska, straży ziemskiej i kozaków, mogąc ponadto korzystać bez przeszkód z usług sił bezpieczeństwa sąsiednich guberni. Dlatego też nieco krzywdząca wydaje się opinia, jaką wydał akcji historyk działalności bojowej PPS Frakcji Rewolucyjnej, W. Pobóg-Malinowski, zaliczając ją do mniej ważnych w skali krajowej<sup>45</sup>. Nie należy bowiem zapominać, że środki i ludzie, jakimi dysponowała lubelska bojówka, były o wiele mniejsze od tych, jakie do swej dyspozycji miały bojówki warszawskie, np. w czasie uwalniania więźniów politycznych z Pawiaka w listopadzie 1906 r.<sup>46</sup>, czy też bojówki w innych większych ośrodkach, głównie pod względem liczby zorganizowanej klasy robotniczej.

Dlatego też słusznym wydaje się końcowe stwierdzenie, że ze względu na sposób jej przygotowania, doskonały plan, wyeliminowanie użycia broni i wyjątkowo skuteczną realizację, pozwalającą na ucieczkę 21 więźniów politycznych bez pozostawienia śladu, z których ok. 9—10 groziła kara śmierci, lubelską akcję należy zaliczyć do jednej z lepiej zorganizowanych i skuteczniej przeprowadzonych w skali kraju.

<sup>43</sup> Dalsze losy Morzyckiej potoczyły się tragicznie. Wciągnięta do pracy bojowej PPS przez L. Mańkowskiego brała udział w nieudanym (drugim) zamachu na Skallona (VIII 1908) oraz gen. żandarmerii Uthoffa. Nie wytrzymała związanego z tym napięcia nerwowego i popełniła samobójstwo w Krakowie 25 V 1910 r. Z. Żarnecka, *op. cit.*, s. 127.

<sup>44</sup> WAPL, KGL, 39 st. I/1907, k. 1, 4, 18, 31, 46, 69, 99, 109, 124, 138, 147, 154, 164, 169; „Kurier” 28 V 1907, nr 124, s. 3; 22 VI 1907, nr 145, s. 3; „Lublinianin” 2 VIII 1907, nr 13, s. 3; „Ziemia Lubelska” 28 V 1907, nr 140, s. 2; 14 XII 1907, nr 203, s. 3.

<sup>45</sup> Brzmi ona następująco: „Do mniej ważnych w tym okresie wystąpień należało ułatwienie ucieczki 21 więźniów politycznych z więzienia lubelskiego (26 V 1907 r.)”. Por. W. Pobóg-Malinowski, *op. cit.*, s. 517.

<sup>46</sup> W. Władimirow, *Wykradzenie więźniów*, Warszawa 1907, s. 36. O innych akcjach bojowych PPS zob.: E. Ajnenkiel, *Bojowcy PPS. Brawurowi — bohaterzy — niezłomni*, Łódź 1929, s. 51; W. Jędrzejczyk, *Zamach J. Kwapińskiego na pociąg carski*, Warszawa (ok. 1925); W. Kaliski, *Zamach Arciszewskiego na szefa żandarmów*, Warszawa (b. r. w.); J. Kwapiński, *Organizacja bojowa. Katorga. Rewolucja rosyjska. Z moich wspomnień 1906—1918*, Warszawa 1928, s. 92; W. Pobóg-Malinowski, *Akcja bojowa pod Bezdunami*, Warszawa (b. r. w.); S. Kalabiński, F. Tych, *op. cit.*, s. 57, 134—138, 242, 307—308, 313—327, 392—400.

Lista zbiegłych więźniów  
a) polityczni

Lp.	Nazwisko i imię	Wiek	Miejsce zamieszkania
1	Adamczewski Ignacy	21 lat	pow. Łuków, gub. Siedlce
2	Biernacki Wacław	22 lata	m. Lublin
3	Brzeziński Wiktor	20 lat	gm. Jedlin, pow. i gub. Radom (tymczas. gm. Świerże, pow. Chełm)
4	Chessen Władysław	18 lat	gm. Boguszyce, pow. Nieszawa, gub. Warszawa (tymczas. m. Chełm)
5	Czekalski Józef	24 lata	m. Hrubieszów
6	Grabowski Jan	18 lat	m. Warszawa (tymczas. gm. Świerże)
7	Gubert Antoni	18 lat	gm. Olchowiec, pow. Chełm (tymczas. gm. Świerże)
8	Janiszewski Zenon	17 lat	m. Wilno (tymczas. gm. Ruda-Opalin, pow. Chełm)
9	Lao Stanisław	19 lat	gm. Świerże, pow. Chełm
10	Laskowski Władysław	19 lat	gm. Świerże, pow. Chełm
11	Majewski Narcyz	16 lat	gm. Ruda-Opalin, pow. Chełm
12	Niemijski Bolesław	21 lat	w. Małe Loniewo, gm. Kluków, gub. Łomża (tymczas. m. Chełm)
13	Ostrowski Bolesław	15 lat	m. Warszawa (tymczas. m. Chełm)
14	Rudzki Eugeniusz	21 lat	w. Długi Kąt, gm. Majdan Sopocki, pow. Biłgoraj)
15	Sagan Antoni	18 lat	gm. Rybczewice, pow. Krasnystaw,
16	Sobota Marian	20 lat	gm. Dmienin, pow. Radomsko, gub. Piotrków
17	Szczeńniak Wojciech	21 lat	w. Jurków, gm. Złota, pow. Pińczów, gub. Kielce
18	Szuliakowski Marian	21 lat	os. Siedliszcze, pow. Chełm
19	Świrek Władysław	21 lat	gm. Ruda-Opalin, pow. Chełm
20	Tarasiewicz Józef	24 lata	gm. Góra, pow. i gub. Płock
21	Wiernicki Stanisław	18 lat	m. Radom (tymczas. gm. Świerże)

b) kryminaliści

1	Ajzen Hersz, Szmul	19 lat	m. Dubienka, pow. Hrubieszów
2	Chojnacki Jan	22 lata	w. Chruślanka, gm. Rybitwy, pow. Puławy
3	Czerwiński Józef	22 lata	m. Warszawa (tymczas. m. Lublin)
4	Demiński Stanisław	18 lat	w. Strzeszkowice, gm. Niedrzwica, pow. Lublin
5	Dyjak Wawrzyniec	24 lata	m. Lublin
6	Gąsiorowski Adam	25 lat	w. Ostrów, gm. Urzędów, pow. Janów Lubelski
7	Kerszenbaum Hersz, Lejba, Abram	22 lata	w. Kurów, pow. Puławy
8	Juszczuk Franciszek	34 lata	w. Kumów, gm. Rakołupy, pow. Chełm

9	Korenzejer Mordka, Manysow	24 lata	w. Rudka, pow. Krasnystaw
10	Kosiński Kazimierz	18 lat	brak danych
11	Kowalski Franciszek	29 lat	os. Baranów, pow. Puławy
12	Kowalski Semen	27 lat	os. Baranów, pow. Puławy
13	Majewski Aleksander	28 lat	os. Baranów, pow. Puławy
14	Myśliwy Michał	24 lata	w. Majdan Rybi, gm. Rejowiec, pow. Chełm
15	Palczyński Waclaw	20 lat	poddany austriacki
16	Pazik Wojciech	—	brak danych
17	Sznajderman Aron, Chaim, Hersz, Mosiek, Abram	20 lat	m. Lubartów
18	Tajtelbaum Szmul, Jakub, Cykow	24 lata	w. Michów, gm. Chudowola, pow. Lubartów
19	Witkowski Józef	36 lat	w. Ciechanki, gm. Brzeziny, pow. Chełm
20	Woronin Józef	20 lat	m. Lublin

Listę opracowano na podstawie materiałów WAPL, KGL, 18 st. I/1907, k. 507—516; 39 st. I/1907, k. 1—4; 47 st. I/1907, k. 7, 30; „Ziemia Lubelska” 27 V 1907, nr 139, s. 1; 24 II 1908, nr 54, s. 2; 21 X 1909, nr 281, s. 4.

## ПОБЕГ ИЗ ТЮРЬМЫ В „ЗАМКЕ” В 1907 Г.

### Резюме

Деятельность „боевой организации” ПСП принадлежит к хорошо разработанным вопросам в истории Польской социалистической партии. Но тем не менее мало известна деятельность этой партии на территории Люблинщины, сохранились лишь описания, носящие характер воспоминаний.

В настоящей статье представлена наиболее известная операция люблинских социалистов в 1907 г. На основе архивных материалов, содержащихся в актах канцелярии люблинского губернатора и в канцелярии временного генерал-губернатора Люблина, прокламаций ПСП, воспоминаний участников операции и газетных материалов, автор показывает побег заключенных из Люблинского замка как исключительное событие, по своему значению превышающее все местные операции „боевой организации” ПСП. Организационная подготовка операции, исключение возможности применения оружия и исклю-

чительно успешное ее осуществление, в результате которой из тюрьмы убежал 21 политический заключенный (9—10 из которых угрожала смертная казнь) — все это дает возможность считать люблинскую операцию одной из лучших операций „боевой организации” ПСП в стране.

## L'ÉVASION DU PRISON AU „CHÂTEAU” EN 1907

### Résumé

L'activité du Département de Combat du Parti Socialiste Polonais appartient aux problèmes très bien élaborés dans l'histoire du Parti Socialiste Polonais. Néanmoins sa connaissance dans la région de Lublin se limite seulement aux descriptions ayant le caractère des souvenirs.

Cet article présente la plus connue des actions des militants de Lublin du Parti Socialiste Polonais en 1907. En se fondant sur les matériaux d'archives, contenus dans les actes de la Chancellerie du Gouverneur de Lublin et de la Chancellerie du Gouverneur Général Temporaire de Lublin, les matériaux des feuilles volantes du P.S.P., les souvenirs des militants et les matériaux de presse — on a présenté l'évasion des prisonniers du Château de Lublin comme un événement dépassant le cadre d'une de nombreuses actions régionales du Département de Combat du P.S.P. Ayant envisagé le mode de préparation de cette action, l'élimination de l'emploi d'armes et la réalisation très efficace ayant permis l'évasion de 21 prisonniers politiques dont la moitié ayant été condamnés à mort — on a compté l'action de Lublin aux actions mieux organisées et plus efficaces de ce Département du P.S.P. à l'échelle de pays.